

UWAŻAM RZE

MIESIĘCZNIK | NR 7 | PAŹDZIERNIK 2012

CENA PROMOCYJNA 6,90 zł (W TYM 8% VAT) | NAKŁAD 148 010

HISTORIA

SUPER
6,90 zł
CENA



NAPOLEON

**CZY
ZAWIÓDŁ
POLAKÓW**

ISSN 2084-8633 Nr Indeksii 283355



9 772084 863208

10 >



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

O KAŻNI POLSKICH PROFESORÓW WE LWOWIE Z NIEMIECKIM BADACZEM DIETEREM SCHENKIEM ROZMAWIA ADAM TYCNER



■ Gubernator Hans Frank dokonuje przeglądu kompanii honorowej we Lwowie, 1 sierpnia 1941 rok FOT. NAC

30 czerwca 1941 roku Niemcy zajęli opuszczony przez Armię Czerwoną Lwów. Jak wyglądały pierwsze dni nowej okupacji?

Niemcy po wkroczeniu do Lwowa od razu zaczęli mordować. Zginęło wówczas m.in. około 7 tys. Żydów. Za linią frontu szły bowiem niemieckie grupy operacyjne, tzw. Einsatzkommando, które likwidowały „osoby szczególnie niebezpieczne”. Był to oczywiście eufemizm. Chodziło o mordowanie Żydów, polskich inteligentów, komunistów i ludzi z różnych innych grup, które nazisci planowali całkowicie zgładzić. Już przed zajęciem miasta do działania przygotowywano dwie takie grupy operacyjne. W pierwszych dniach lipca rywalizowały one ze sobą w liczbie zamordowanych cywilów. Jeden z tych oddziałów zajął się likwidacją polskich profesorów we Lwowie.

Co to był za oddział?

Była to tzw. grupa operacyjna specjalnego przeznaczenia (Einsatzkommando zur besonderen Verwendung), założona doraźnie przed niemieckim atakiem na Związek So-

NOC MORDE

wiecki: około 230 specjalnie wyselekcjonowanych gestapowców i esesmanów, dowodzonych przez doktora prawa i hitlerowskiego zbrodniarza Sturmbanführera SS Eberharda Schöngartha.

Jak przebiegała akcja wymierzona w lwowskich profesorów?

2 lipca rano gestapo aresztowało byłego polskiego premiera i profesora Politechniki Lwowskiej Kazimierza Bartla. Uwięziono go w siedzibie gestapo, która jeszcze kilka dni wcześniej była siedzibą NKWD. Tego samego dnia z Krakowa do Lwowa przyjechali Schöngarth i jego sztab. Czterech oficerów od razu zajęło willę, z której tego samego dnia gestapo wyrzuciło rodzinę Bartla. Sze-

regowi członkowie oddziału Schöngartha zjechali się tego samego dnia z Krakowa, Radomia, Lublina i Warszawy. W nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku zostali podzieleni na kilkunastoosobowe grupy, które ruszyły w miasto i wyciągnęły z lwowskich mieszkań 52 osoby: naukowców, głównie z lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej. Zatrzymano również przypadkowe osoby, które akurat przebywały w ich domach, gości, służbę i członków rodzin. Aresztowano żony kilku profesorów i ich pełnoletnich synów. 20-letni syn profesora stomatologii Antoniego Cieszyńskiego uratował się tylko dlatego, że jego matka powiedziała Niemcom, iż jest on 17-latką.



RCÓW

laczki Rady Głównej Opiekuńczej. W 1942 roku w Stanisławowie Lanckorońską aresztowało gestapo. Przesłuchiwał ją Hauptsturmführer SS Hans Krüger, który wcześniej brał udział we lwowskiej zbrodni. Był przekonany, że Lanckorońska nie wyjdzie żywa z więzienia, i opowiedział jej o okolicznościach mordu na profesorach. Hrabina przeżyła, a jej sprawozdanie jest jednym z naszych głównych źródeł wiedzy na temat tej sprawy. Lista nazwisk, którą dysponował Schöngarth, była niepełna i częściowo nieaktualna, dzięki czemu niektórzy profesorowie uniknęli śmierci.

Co się stało z aresztowanymi?

Przewieziono ich ciężarówką do bursy dawnego Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów nieopodal siedziby gestapo. Były krótkie przesłuchania, podczas których bito ich i torturowano. Adam Ruff, syn zatrzymanego chirurga Stanisława Ruffa, dostał ataku epilepsji. Oprawcy zastrzelili go na miejscu, na oczach rodziców. Zwolniono kilku więźniów, głównie służbę aresztowanych naukowców. Tej samej nocy gestapowcy kazali kilku osobom przejść piechotą na miejsce kaźni wśród pobliskich Wzgórz Wuleckich. Ta pierwsza grupa niosła na rękach ciało zabitego Ruffa. Nad ranem kolejna grupa została tam przewieziona ciężarówką. Wszystkich rozstrzelano. W następnych dniach lipca 1941 roku zginęło jeszcze sześć osób. 11 lipca aresztowano kolejnych dwóch profesorów: Henryka Korowicza i Stanisława Ruzewicza z Akademii Handlu Zagranicznego. Nikt ich już nigdy nie widział żywych i nie ma wątpliwości, że zostali zamordowani. Łącznie zginęło 45 osób. Ostatnią ofiarą był Kazimierz Bartel, którego zamordowano 26 lipca.

Dlaczego Niemcy wypuścili jednego z aresztowanych profesorów, pediatrę Franciszka Groera?

Profesor Groer miał żonę Angielkę. Gdyby zamordowano jej męża, na pewno wszczęłaby ona alarm na Zachodzie. Hitlerowcy nie chcieli, żeby światowa opinia publiczna dowiedziała się o tej zbrodni. Mieli już doświadczenia z Krakowa. Aresztowanych w 1939 roku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wysłali do obozu w Sachsenhausen. Międzynarodowe protesty sprawiły, że Niemcy zwolnili większość aresztowanych, choć część z nich zdążyła już umrzeć w obozie. Generalny gubernator Hans Frank dobrze o tym pamiętał i uznał, że morderstw lepiej dokonywać na miejscu, bez rozgłosu.

To jednak właśnie dzięki relacji profesora Groera udało się później dość dokładnie odtworzyć przebieg wydarzeń.

Niemcy, choć konsekwentnie wprowadzali w życie swój zbrodniczy plan i starali się to ukrywać przed opinią publiczną, byli przy tym tak aroganccy i czuli się tak bezkarni, że zostawiali mnóstwo świadków i śladów. Wiadomo było, że ludzie znani i poważani nie mogą zniknąć niezauważeni. Wzgórza Wuleckie nie były odludnym miejscem. Najbliższe domy stały około 300 metrów od miejsca egzekucji. Okoliczni mieszkańcy budzili się, słysząc strzały, podchodzili do okien i mogli obserwować mord. Egzekucje widziała ze swojego okna choćby Maria Łomnicka, żona profesora Łomnickiego. Nie wiedziała jeszcze wtedy, że patrzy na śmierć własnego męża. Niemcy na dobre zaczęli zacierać ślady dopiero w październiku 1943 roku. Wykopano wówczas i spalono ciała zamordowanych.

Jako ostatni z aresztowanych zginął były premier RP Kazimierz Bartel. Co się z nim działo przez te trzy tygodnie, które minęły od aresztowania do zabójstwa?



■ Trupia czaszka SS
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Bartel był w Polsce znaną i poważaną postacią. Niemcy mieli zamiar go wykorzystać, chcieli, by został ich marionetką. Bartel odrzucił jednak propozycje współpracy. Z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie przyszło w końcu do Lwowa pismo od Heinricha Himmlera, w którym polecił on zamordować Bartla. Przypuszcza się, że Himmler konsultował tę decyzję z Hitlerem, ale nie ma na to dowodów.

Gdy Lwów był okupowany przez Sowieców, Tadeusz Boy-Żeleński, którego Niemcy zamordowali razem z innymi profesorami, wstąpił do Związku Pisarzy Radzieckich, publikował w „Czerwonym Sztandarze” i brał udział w komunistycznych akcjach propagandowych. Czy miało to wpływ na umieszczenie jego nazwiska na liście?

Nie. Na liście w ogóle nie było nazwiska Boy-Żeleńskiego. Został on aresztowany przypadkiem, bo we Lwowie mieszkał u swojego szwagra, prof. Jana Greka, po którego przyszli Niemcy. Einsatzkommando mordowały oczywiście komunistów i Żydów, których jako grupę etniczną obwiniali o współpracę z Sowiecami. Mord na polskich profesorach nie miał jednak związku

Jak wyglądały te zatrzymania?

Były bardzo brutalne. 82-letni emerytowany profesor położnictwa Adam Sołowij został wywleczonej ze swojego domu. We wszystkich mieszkaniach gestapowcy zachowywali się ordynarnie i agresywnie, nie pozwalali aresztowanym niczego ze sobą zabrać. Profesorowi Witkiewiczowi zastrzelili psa.

Skąd kilka dni po zajęciu Lwowa znali nazwiska i adresy kilkudziesięciu profesorów?

Mieli przygotowaną wcześniej listę nazwisk i adresów. Później wyszło na jaw, że sporządzili ją współpracujący z Niemcami ukraińscy studenci związani z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów. Wiemy o tym z relacji hrabiny Karoliny Lanckorońskiej, porucznik AK i dzia-

z ich poglądami politycznymi. Po aresztowaniu nikt ich nawet porządnie nie przesłuchał. Byli to naukowcy, którzy w czasie sowieckiej okupacji Lwowa siłą rzeczy musieli utrzymywać jakieś kontakty z ich administracją, by móc pracować na swoich uczelniach. Ci ludzie byli polskimi patriotami, niektórzy z nich bronili Lwowa przed Sowietami jeszcze w 1918 roku.

Jaki był zatem powód tej zbrodni?

Hitlerowcy mieli plan zniszczenia polskiej inteligencji. Wszyscy intelektualiści, którzy mogli mieć wpływ na życie publiczne w kraju, mieli zostać zgładzeni. Uzasadnieniem miało być to, że stanowią oni potencjalne zagrożenie dla okupantów, bo mogą organizować ruch oporu. Chodziło również o to, by siać strach i przerażenie wśród polskiej ludności, szerzyć terror. Od 1939 roku wymordowano w Polsce w ramach eksterminacji inteligencji (m.in. tzw. akcja AB) kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Czy rzeczywiście chodziło o to, by zapobiec powstawaniu ruchu oporu? A może była to raczej próba pozbawienia narodu polskiego wyższych warstw społecznych, żeby przekształcić go w naród niewolników?

Rzeczywiście, akcja we Lwowie była częścią planu wymordowania polskich inteligentów. Było jeszcze inne tło tej zbrodni: rabunek. Zgrabione zostały książki, meble, obrazy i inne dzieła sztuki z domu prof. Bartla oraz mieszkania prof. Greka. Mieszkanie prof. Ostrowskiego razem z cennym inwentarzem i kolekcją obrazów zagarnął holenderski współpracownik SD i hitlerowski zbrodniarz Pieter Menten, który brał udział w aresztowaniu oraz przesłuchiowaniu profesorów. Zastanawiające jest to, że w przypadku mieszkań z najcenniejszym wyposażeniem zamordowano również mieszkające tam kobiety, a służbę przepędzono.

W Polsce bardzo długo panowało przekonanie, że mord na lwowskich profesorach nie dokonał oddział dowodzony przez Schöngartha, lecz złożony w większości z Ukraińców i dowodzony przez Niemców Batalion Nachtigall. Wyklucza pan tę hipotezę?

Plotki na ten temat krążą do dziś, choć przeczą temu wszystkie dowody. Wiadomo, że ludzie z Batalionu Nachtigall w pierwszych dniach po zajęciu Lwowa i później dopuszczali się różnych zbrodni, m.in. na Żydach, ale nie uczestniczyli w wymordowaniu profesorów lwowskich. Badacze są w tej sprawie zgodni. Komunistyczni propagandyści podsycali te pogłoski, bo jednym z niemieckich oficerów łącznikowych w tym oddziale był Theodor Oberländer, który w latach 60. był federalnym



■ Nowy i stary pomnik we Lwowie upamiętniający zamordowanych polskich profesorów FOT. VITALIJ HRABAR

ministrem ds. wypędzonych w RFN. Miał to być dowód na tezę, skądinąd niepozbawioną podstaw, że nie rozliczono hitlerowców i że zajmują oni wysokie pozycje w zachodniemieckiej polityce.

Czy można ustalić nazwiska morderców profesorów?

Szymon Wiesenthal twierdził, że dowódcą egzekucji był SS-Sturmführer Walter Kutschmann. Do osobistego uczestnictwa w zbrodni przyznał się Karolinie Lanckorońskiej gestapowiec Hans Krüger. Strzelało co najmniej kilka osób. Wiesenthal ustalił, że byli wśród nich Unterscharführerzy SS, bracia Johann i Wilhelm Maurerowie. Co do innych ich nazwiska można ustalić z dużym prawdopodobieństwem.

Czy Schöngarth i jego podwładni odpowiedzieli po wojnie za zbrodnię na polskich profesorach?

Nie. Nie było żadnego procesu w tej sprawie. Sam Schöngarth wrócił niedługo

po zbrodni do Krakowa, gdzie pełnił funkcję szefa Policji Bezpieczeństwa. Brał udział w konferencji w Wannsee, na której zapadła decyzja o eksterminacji europejskich Żydów. Wskutek rozgrywek personalnych został później przeniesiony do Waffen-SS, a w 1944 roku wysłano go do Holandii, gdzie znów pełnił funkcję szefa miejscowej Policji Bezpieczeństwa. Dostał się do niewoli, stanął przed brytyjskim sądem wojennym, który rok po wojnie skazał go na karę śmierci. Schöngartha powieszono, bo wydał rozkaz zabicia brytyjskiego pilota, który wyskoczył ze spadochronem z zestrzelonego samolotu. Jego liczne inne zbrodnie nie zostały osądzone.

Co się stało z innymi członkami niemieckiej grupy operacyjnej?

W listopadzie 1944 roku komisja sowiecka we Lwowie prowadziła dochodzenie w sprawie niemieckich zbrodni. Zeznawał przed nią profesor Franciszek Groer. Komisja zajmowała się wieloma sprawami, ale akurat tej nie wyjaśniła. Wróciła ona na workandę dopiero na początku lat 60., gdy zajęła się nią prokuratura w Hamburgu. Jej działania były jednak pozorowane. W Niemczech mało komu zależało wówczas na rozliczeniu nazistów i większość morderców profesorów umarła spokojną śmiercią, nie doczekawszy kary. Tylko niektórych skazano, tak jak Schöngartha, za inne zbrodnie. Walter Kutschmann ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem w Argentynie. Wyśledził go Szymon Wiesenthal. Przeciw Kutschmannowi toczyły się postępowania w sprawie innych zbrodni, ale w 1977 roku niemiecki sąd je umorzył. Zbrodniarza aresztowano dopiero w 1986 roku, ale kilka miesięcy później Kutschmann zmarł. Postępowanie niemieckich organów ścigania w tej sprawie, a także w innych podobnych, to hańba i skandal.

—rozmawiał Adam Tycner



■ Roman Longchamps de Berier i Kazimierz Bartel FOT. NAC (2)

Dieter Schenk jest niemieckim kryminologiem, publicystą i autorem książek na temat zbrodni hitlerowskich w okupowanej Polsce, m.in. o Poczcie Polskiej w Gdańsku, Albercie Forsterze i Hansie Franku. W zeszłym roku ukazała się w Polsce jego książka „Noc morderców. Każdych polskich profesorów we Lwowie i Holokaust w Galicji Wschodniej”.

Lista zamordowanych na: www.historia.uwazamrze.pl